Nr 142. Kraków, Środa 26 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy i reklamacye, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy do Administracyi „Głosu Narodu”. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu” Kraków. Telefon Nr. 190.

Przed uroczystościami słowiańskiemi w Pradze.

Prasa czeska okazuje silne zdenerwowanie z powodu prawdopodobnego wstrzymania się Polaków od udziału w uroczystościach praskich. Zwłaszcza organ Dra Kramarza, „Narodni Listy” komentuje każdy telegram, sygnalizujący odmowę Polaków złośliwemi i zgryźliwemi uwagami. Czesi gniewają się mocno, że na ich uroczystościach będzie wielka luka i że jeden z pierwszych ludów słowiańskich świecić będzie nieobecnością.

„Nar. Listy” przypuszczają, że jednym z powodów odmowy polskiej jest stanowisko czeskich posłów w parlamencie wobec zatargu Heinolda z Kołem polskiem. Jak wiadomo, Czesi stanęli w tym zatargu po stronie Heinolda, w ten sposób sparaliżowali akcyę Koła przeciw temu ministrowi. Dziennik młodoczeski zamieszcza już drugi z tego powodu entrefilet, w którym między innemi pisze:

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszystkie pogłoski, jakoby czescy posłowie przez swą interwencyę w aferze bar. Heinolda zamyślali cośkolwiek nieprzyjaznego przeciw Kołu polskiemu, są poprostu nieprawdziwe.. Wszystko, co stronnictwa czeskie robiły, było pomyślane w duchu dla Polaków jak najbardziej przyjacielskim”. Dalej nazywają „Nar. Listy” bar. Heinolda „najmniej winnym” w zatargu i zapewniają jeszcze raz, że przywódcy czeskiej interwencyi w Kole „ve vsem prza telstvi”..

Dziennik młodoczeski myli się, sądząc, że polityka czeska w Wiedniu jest powodem decyzyi polskiej co do stanowiska wobec uroczystości praskich. My Polacy jesteśmy już przyzwyczajeni do antypolskich wystąpień p. Kramarza przeciw interesom polskim w Wiedniu. Uroczystości praskie nie mają jednak bezpośredniego związku z polityką i dlatego polityki do nich mieszać nie chcemy. Inna rzecz, że zarówno polityka czeska w Wiedniu, jak gwałtowna czechizacya Śląska cieszyńskiego, jak wreszcie patronowanie p. Kramarza moskalofilom galicyjskim i bizantynizm prasy czeskiej wobec rządu rosyjskiego nie budzą u nas sympatyi do Czechów ani zaufania do ich propagandy słowianofilskiej. Tak np. telegramy kondolencyjne Rady m. Pragi i „Rady Narodnej” tudzież artykuły prasy czeskiej po śmierci Stołypina wywarły u nas możliwie najgorsze wrażenie, jako klasyczny przykład uwielbienia oficyalnych kół czeskich dla rosyjskiego despotyzmu, który przecież po barbarzyńsku gnębi inne narody słowiańskie.. My Polacy zupełnie inaczej patrzymy na Rosyę, niż Czesi. I to nas głównie różni. Ich wielki „pater patriae” Palacky jeździł z hołdem do Moskwy i w pewnej chwili nawet potępił powstanie r. 1863, a nasz Mickiewicz na wygnaniu czekał, by „słońce wolności” i „wiatr zachodni” ogrzały to państwo i by „kaskada tyraństwa” rosyjskiego runęła w przepaść. Mickiewiczowskie słowianofilstwo zawiera się w słowach, że:

„Słońce prawdy nie zna Wschodu ni Zachodu
Równie świeci każdemu plemieniu narodu”..

Ale uroczystości praskie — powiadają Czesi — to nie polityka, ich program nie stoi w sprzeczności z dążeniami któregokolwiek narodu słowiańskiego. Jest to niezawodnie prawda. Usunięcie się Polaków nie powinno też uchodzić za manifestacyę przeciw Czechom. Nie przeciw nim, ale przeciw innym uczestnikom kongresu praskiego zwraca się bojkot Polaków.

W Pradze odbędą się wielkie popisy słowiańskiego sokolstwa. Przyjadą tam Sokoli słowiańscy z dwóch półkuli, wszędzie bowiem, nawet w Prusiech, wolno się Słowianom organizować w związki gimnastyczne. Wszędzie i wszystkim, tylko nie Polakom w Królestwie Polskiem w Rosyi... „Słowiański” rząd w Petersburgu, który do Pragi wysyła specyalnego przedstawiciela, nie pozwala na organizacye sokolskie Polaków!! I czy mogliby w Pradze znaleść się polscy Sokoli z Galicyi obok p. Szewiakowa i obok rosyjskich(!) Sokołów z Królestwa polskiego(!), utworzonych z biurokracyi rusyfikującej Królestwo? Czy mogliby zgodzić się, by największą dzielnicę polską reprezentowali w Pradze siepacze Skałłona i czy mogliby słuchać prowokacyjnych śpiewów „Boże caria chrani” i okrzyków „hurra” na cześć rosyjskiego rządu? Nie! Polscy Sokoli musieli odmówić swego towarzystwa ludziom, — którzy noszą odznaki „istinnych” Rosyan, Dubrowina i Puryszkiewicza. Byłoby tylko dowodem „dobrego smaku” i czynem naprawdę słowianofilskim Czechów, gdyby wprost nie przyjęli rosyjskich Sokołów z Warszawy. Narażają się bowiem w przeciwnym razie na zarzut, że pochwalają ten niebywały skandal, jakim jest reprezentacya polskiego kraju przez jego gnębicieli i oprawców.

Na uroczystości praskie zjeżdżają rosyjscy politycy, publicyści, deputowani i t. d.— Byli także w Krakowie w roku 1910 Rosyanie i witaliśmy ich serdecznie. Ale byli to Rodiczew, Pogodin, Stachowicz, reprezentanci Rosyi wolnościowej, nowoczesnej, mickiewiczowskiej. W Pradze pojawi się natomiast Rosya gnębicielska, szowinistyczna, antycywilizacyjna, antywolnościowa, antysłowiańska. Cała ta ciemna Rosya, która wydała dzisiejszy dziki nacyonalizm, oddzielenie Chełmszczyzny, wykupno kolei warszawsko-wiedeńskiej i t. d. Z tą azyatycką Rosyą nie mamy nic wspólnego, jej ideałów nie dzielimy, boimy się jej jak dżumy. Zjawią się tam protektorzy moskalofilstwa galicyjskiego, sypiący ruble na propagandę caro- i prawosławną wśród Rusinów. Będą tam mówić o kulturze ci, — którzy zamknęli szkoły polskie w Królestwie, o miłości słowiańskiej ci, którzy bratają się z Wilhelmem II, o wolności zaś ci, którzy z Rosyi zrobili jedną wielką Bastylię narodów..

My tam nie jesteśmy potrzebni. Popsulibyśmy harmonię, wywołalibyśmy może konflikty, sprawilibyśmy przykrość gościnnym gospodarzom. Najsilniejszą naszą demonstracyą będzie nasza nieobecność.

Życzymy zresztą Czechom zupełnego sukcesu ich uroczystości. Rozumiemy ich radość i ich dumę narodową, wierzymy w ich dobre intencye. Ale to święto Słowiańskie musi się bez nas obejść. Wolimy uchodzić za „złych słowian”. niż tworzyć widownię dla komedyi, jaką Rosya na arenie praskiej grać będzie.

Oklaskiwać jej nie możemy, a gwizdać? Szkoda trudu!

Uwagi o parlamencie.

Pierwszy rok istnienia drugiej Izby ludowej zawiódł nadzieje wyborców. Parlament, aczkolwiek ataki obstrukcyjne szarpały go znacznie mniej niż jego poprzednika, nie zdołał doprowadzić do końca żadnej poważniejszej pracy i nie wybrnął z jałowej dyskusyi, która od szeregu lat niszczy zdolność do pracy naszej Rady państwa.

I pozostanie charakterystycznem, że ten parlament, który całych lat potrzebuje, by uchwalić jakąś ważniejszą ustawę, że ta zdemoralizowana obstrukcyą i antagonizmami narodowymi Izba uchwala w galopującym tempie jedną z najdonioślejszych reform t. j. reformę wojskową. Ta sama sprawa czekała w Węgrzech przeszło rok na ostateczne załatwienie, zburzyła tam życie parlamentarne, wywołała bójki i krwawy zamach. Tymczasem w ośmiojęzycznej Austryi, w parlamencie najmniej pracowitym na świecie, ta sama reforma wojskowa w kilku dniach staje się ustawą. Nawet niemiecki Sejm Rzeszy, gdzie kult dla militaryzmu jest tak głęboko zakorzenionym nie pospieszył się tak z ustawą wojskową, jak Izba posłów w Wiedniu.

Czyżby wśród austryackich deputowanych panował tak wielki entuzyazm dla zbrojeń? Czy może sytuacya międzynarodowa jest tak poważna, że posłowie nie chcą narazić się na zarzut lekceważenia niebezpieczeństwa? Albo może budżet państwowy jest w stanie pozwalającym na większe wydatki wojskowe?! Bynajmniej! Monarchia zabezpieczona jest sojuszami, horyzont polityczny raczej się wyjaśnia niż zaciemnia, a budżet Austryi potrzebuje radykalnej sanacyi, nad którą biedzą się od kilku lat najlepsi finansiści, jak Korytowski, Biliński, Meyer i Zaleski..

Trzeba powiedzieć otwarcie i prosto, że jedynym powodem tego rzekomego „zapału”, jaki objawiła Izba posłów do przedłożeń wojskowych, jest wola Korony, wyrażona konstytucyjnie w formie słynnego „apelu” p. Heinolda do klubów parlamentarnych. Oczywiście platoniczny apel nie wywołałby tego wrażenia, jaki rzeczywiście u stronnictw na korzyść reformy wojskowej wywołał, gdyby rząd nie zawarł w nim „implicite” groźby. Bo przecież niejednokrotnie już rząd apelował do Izby, by przyspieszyła obrady nad ważnemi sprawami, jak przedłożenia podatkowe, kanałowe itd, jednak bez skutku. — Obecnie jednak rząd zagroził, że w razie oporu Izba pójdzie na wakacye a konstytucyę zastąpi paragraf 14. I ta groźba poskutkowała. Wprawdzie rząd nie wypowiedział jej wyraźnie, ale każdy poseł ją czuł — a posłowie są na punkcie ewentualnej utraty dyet bardzo wrażliwi — i do niej dostosował swe postępowanie.

Nie chcemy tu oczywiście ani zaprzeczać ważności ustaw wojskowych, ani ganić tej gorliwości posłów, która sama w sobie byłaby chwalebną. Chcemy zwrócić jedynie uwagę, że motywy tej gorliwości, że sprężyny, które wprawiły w tak szybki ruch aparat parlamentarny, nie są godne naprawdę niezawisłej i szczerze demokratycznej Izby. W świetle tych motywów pośpiech w traktowaniu reformy wojskowej staje się farsą i kompromitacyą Izby. Posłowie dezawuują się przed swymi wyborcami, odsłaniając swą słabą stronę: swą zależność od rządu i od dyet, przedstawiając się światu jak leniwy robotnik, który jedynie pod groźbą zdobywa się na pośpiech i pracę. Każdy wyborca, widząc obecne obrady Izby, może słusznie zapytać: „a dlaczegóż ci posłowie nie pracują z równym pośpiechem np. nad ubezpieczeniem społecznem, nad nowelą kanałową, reformą podatkową lub innymi projektami, które ludowi przyniosłyby korzyści. Wszak udowadniają, że zdolni są do szybkiej pracy. Dlaczegóż od roku nie uchwalili ani jednej ważniejszej ustawy i ani jednego budżetu, zadawalając się prowizoryami przedyskutowanemi w kilku godzinach, tuż przed nadejściem półrocza?”.

Ale jeszcze jeden wniosek może wyborca wyciągnąć z obrad nad reformą wojskową. Wpływ rządu na parlament okazał się dość silnym by raz Izbę ruszyć do pracy. Czyżby rząd nie mógł stale tego wpływu wywierać celem uruchomienia Izby. Niejednokrotnie zarzucano bar. Bienerthowi, że nie kierował Izbą. Hr. Stuergkh, który udowodnił swą szczerą wolę współpracowania z parlamentem, powinien iść zupełnie inną drogą. Rząd rozporządza znaczną większością, którą praca nad pożytecznymi projektami ustawodawczymi jeszcze skonsoliduje i wzmocni. Z tą większością dokonać może rząd wielkich rzeczy, zwłaszcza, że i porozumienie czesko-niemieckie, które sygnalizują dzienniki, usunie z Izby ogromną część materyału palnego. Polacy, Niemcy i Czesi zaprzęgnięci do pracy pod egidą rządu — to złoty okres ustawodawczy, jakiego od czasów Taaffego Austrya nie miała. Tylko rząd musi wyjść z dzisiejszej rezerwy, musi uchwycić rozleniwionego byka parlamentarnego za rogi. Rząd musi chcieć. Tej możności i woli chcenia życzyć mu należy na długi rok i na dalsze lata kadencyi parlamentarnej.

Sprawa chełmska w ros. Radzie państwa.

Petersburg, 25 czerwca.

Rada państwa rozpoczęła wczoraj obrady nad przedłożeniem chełmskiem. Obecny prezydent gabinetu i prawie wszyscy ministrowie. Referent specyalnej komisyi Pichno (prawica) wskazał, że kwestya chełmska jest ze względów narodowych, historycznych i politycznych bardzo ważną. Rada państwa stoi przed zadaniem rozstrzygającem w kwestyi tysiącletniego sporu między narodem rosyjskim i polskim, w sprawie zapomnianego kąta rosyjskiego, o który już w dziewiątem stuleciu Włodzimierz i św. Mieczysław walczyli. Prasa polska twierdzi, że okręg chełmski należy do Polaków, a przedłożenie chełmskie oznacza czwarty podział Polski. Zmarły powieściopisarz Prus zawołał: Niczego nie chcemy, ale nie chcemy się dać sprzedać. To są zdaniem mówcy słuszne słowa, ale i Rosyanie nie mogą niczego innego powiedzieć, gdyż okręg chełmski od dawna, jak i okręg kijowski, podolski i Galicya wschodnia przed podziałem Polski były krajem Rosyan i przez Rosyan i przez Polaków samych w urzędowych aktach były nazywane województwami rosyjskiemi(?).

Należąc do Polski, zachowała ludność właściwa okręgu chełmskiego wiarę prawosławną i kulturę, a więc okręg ten jest stanowczo okręgiem rosyjskim, który musi być wyłączonym z Królestwa. Za tem przemawia cała przeszłość, tego uczy teraźniejszość a prawdopodobnie także i przyszłość na to wskaże. Tam obecnie jest zwiększona narodowa i religijna walka, która grozi narodowości rosyjskiej spolonizowaniem i skatolicyzowaniem. Dlatego potrzeba okręg chełmski na czas odłączyć od okręgu polskiego.

H. G. WELLS.

42

Historya Pana Polly.

IX

Nazajutrz była środa, dzień spokojny dla oberży w Potwell. Czas był ciepły, duszny prawie, pełen brzęczenia pszczół. Jedna czy dwie osoby przeprawiły się promem; jakiś amator rybołostwa, w stroju odpowiednim, zaszedł do restauracyi pokrzepić się zimnem mięsem i piwem z imbierówką; kilku kosiarzy siedziało godzinę przy piwie, a następnie przysłało chłopaka z dzbankami do napełnienia.

P. Polly wstał wcześnie i oddając się zwykłym zajęciom przymyśliwał, jaką będzie nowa taktyka wuja Jima. Nie było to już przerażenie, jakie odczuł przy pierwszem spotkaniu: był to raczej poważny niepokój. Jak każdy przeciwnik dzielnie odparty, wuj Jim stracił wiele ze swojej pierwotnej grozy. Strasznym był, to prawda, ale nie niezwyciężonym. Dzięki niebu odniósł pierwszą porażkę, mógł więc być i zupełnie pobitym.

P. Pollyi chodząc po zagrodzie, upatrywał narzędzi odpowiednich do walki: pogrzebacze, przyrządy ogrodnicze, noże kuchenne, płoty druciane, wiosła, sznury do bielizny, kołdry, dzbanki cynowe, flaszki, wszystko mogło się przydać, zależnie od okoliczności. Przygotował rodzaj maczugi, wkładając butelkę z grubego szkła do pończochy.

Taką właśnie posługiwali się nieraz „apasze” londyńscy za pierwszą jednak próbą uderzył siebie w twarz, za drugą zaś wybił szybę i przedziurawił pończochę w taki sposób, że przestała być zdatną do użytku. Obmyślił następnie plan subtelny, w którym drzwi otwierające się w podłodze sieni do piwnicy, miały służyć za pułapkę, zaniechał go jednak po pierwsze dlatego, że roztargniona gospodyni mogłaby z łatwością paść ofiarą tego pomysłu, a po drugie dlatego, że zupełnie niewiedziałby jak się pozbyć wuja Jima, zamkniętego w pułapce. Wreszcie zdecydował się na rozciągnięcie zapor z drutu w ogrodzie, aby uniemożliwić nocną napaść.

Około drugiej popołudniu, łodzią wygodną przybyło trzech młodych ludzi ze strony Lammam. Prosili o pozwolenie rozłożenia się na łące. Pozwolenie to zostało im udzielone tem skwapliwiej, że p. Polly widział w ich obecności pewną przeszkodę w zamysłach wuja Jima. P. Polly nie przewidział jednak tego, że wuj Jim wśliźnie się po cichu do ogrodu w chwili właśnie, gdy jeden z młodzieńców będzie zajęty wygrzebywaniem cebuli z grzędy, że weźmie tego młodzieńca za pana Polly i że wymierzy w jego ponętnie nastawione plecy, silny cios potężnej sękatej pałki, w którą się uzbroił na wyprawę.

Była to pomyłka niewytłumaczona. Odgłos uderzenia rozległ się aż pod niebo, po nim okrzyk zdumienia i p. Polly wypadł z kuchni, trzymając w ręku patelnię, której czyszczeniem właśnie był zajęty. Spostrzegłszy swoją pomyłkę wuj Jim zdecydował się na ucieczkę. Biegł wykrzykując moc przekleństw, gdy wpadł na pozostałych dwóch turystów, którzy wracali z miasta z prowizyami. Chwycili zbiega, jeden palnął go w twarz befsztykiem, który właśnie trzymał w ręku, a drugi okładał go przez ten czas torbą z cukrem, przyniesioną z miasta. Udało się im pomimo ukąszeń, których im wuj Jim nie szczędził, dowlec go do brzegu rzeki, gdzie chcieli zmusić go do dania nurka. Byli to trzej młodzi agenci giełdowi, humoru wesołego. W dniu wolnym od zajęć zabawiali się wioślarstwem.

Przymusowa kąpiel wuja Jima stała się dla nich źródłem doskonałej zabawy, a p. Polly zajął się tylko otarciem o swój rękaw kawałków cukru, które starannie pozbierał na talerz.

Wytłumaczył zresztą przygodnym gościom, że wuj Jim był znany ze swego przykrego charakteru i umysłu trochę spaczonego.

— Wymyślił sobie naprzykład, że gospodyni jest jego ciotką i upiera się przytem. To prawdziwa cholera, ten człowiek!

Spostrzegł jednak złe spojrzenie, rzucone mu przez wuja Jima, gdy ten ostatni wydobył się wreszcie z rąk turystów, po otrzymaniu zasłużonej kary. W nocy zimny dreszcz go przebiegł na myśl, że może po raz trzeci jego szczęśliwa gwiazda, zawiedzie go.

Okazya nadarzyła się wkrótce.

Czwartek był dniem żniwa dla oberży w Potwell Zdarzało się czasem, że sześć i więcej łodzi zatrzymywało się w przystani, a wszystkie łodzie domowe były wynajęte. — Można było dnia tego dostać w oberży herbaty czystej, albo herbaty kompletnej t. j. z jajami, szynką i ciastem.

Niektórzy goście żądali tylko wody gorącej, prowizye zaś przywozili z sobą; inni mieli do wyboru potrawy z karty. Goście siadali, gdzie im się podobało, ale zwykle ci, którzy żądali tylko gorącej wody, byli tak delikatni, że nie zajmowali miejsca przy stolikach i rozkładali się poprostu na trawie. Goście, żądający herbaty kompletnej, korzystali z miejsc przy stole, nakrytym pięknym obrusem, który stał najbliżej trzech schodków, prowadzących do oberży.

Grupy utworzone przez gości dnia tego zadowalniały w zupełności poczucia porządku i hierarchii towarzyskiej, jakie tkwiły w panu Polly.

Na prawo „herbaty kompletne” nie pozostawiały nic do życzenia. Dalej przy stole bez obrusa (herbata czysta i konfitury porzeczkowe) siedziało trzech młodych ludzi w godnych uwagi koszulach: zielonej, lila i niebieskiej, z dwoma młodemi kobietami w bluzkach różowej i żółtej. Za niemi na trawie pod wierzbą, w której gnieździły się osy, nieliczna rodzina w żałobie, z twarzami zresztą wesołemi, pomimo że osy dobierały się do konfitur, które przynieśli z sobą.

Wreszcie na łące, na prawo całe towarzystwo młodych subjektów; piwo z imbierówką, — koszule bez kołnierzy, wesołość ogólna.

Uwaga wszystkich skupiała się na towarzystwie „tęczowem”. Najstarszy z młodzieńców zdawał się prezydować całej grupie. Nosił okulary złote, wyrażał się w sposób tajemniczy, głosem śpiewnym. On zamawiał potrawy, zdawał się być poinformowanym o gatunku szynek potwellskich i żądał z naciskiem konfitur porzeczkowych.

Po krótkiej obserwacyi p. Polly przezwał go „człowiekiem o wpływie decydującym”. Następnie wzrok jego przeniósł się na wesołych subjektów. W końcu p. Polly zeszedł do piwnicy po zapas piwa, którego zaczynało brakować. Z piwnicy zauważył, że wuj Jim powraca do ataku, doszły go bowiem przez okienko następujące wyrazy, wyrzeczone ochrypłym głosem:

— Gdzież się podziała ta wstrętna gęba? Niechno ją tu pokaże. Gdzież to ścierwo ze swoim drągiem? Chciałbym powiedzieć mu słówko. Wyjdź no atamtąd, ty pudło pełne... Wyjdź, niech ci wytrę twój brudny pysk. Mam tu coś dla ciebie... Słyszysz?... Chowa się, stchórzył!

Głos wuja Jima przybrał na chwilę ton płaczliwy, potem wybuchł z większą jeszcze wściekłością.

— Wyjdź-że stamtąd! Wlazłeś do mego gniazda, ty koszlawa kukułko! Niech ci porżnę twoje śmierdzące flaki! Wyłaź tu szczurze zapowietrzony! Złodzieju! Ukradłeś mi mój dom. Chodź-no popatrzeć mi w oczy, ty psi synu!

P. Polly zamyślony wziął parę koszyków flaszek i powrócił do sali.

— Już tu jest — rzekła gospodyni, gdy tylko spostrzegła swego protektora. — Wiedziałam, że powróci.

— Już go słyszałem — rzekł p. Polly, rzucając niespokojne spojrzenie dookoła sali. — Daj mi pani stary pogrzebacz, który tam leży pod bufetem.

W tej chwili drzwi otworzyły się cicho. P. Polly odwrócił się w oka mgnieniu; zobaczył jednak tylko ostry nos i szczupłą twarz młodzieńca o złotych okularach i dystyngowanych manierach

— Słuchaj pan — rzekł spokojnie —jest tam jakieś indywiduum, które pragnie, zdaje się koniecznie zobaczyć się z panem.

— Czemuż nie wejdzie? — zapytał pan Polly.

— Zdaje mi się, że chce, abyś pan do niego wyszedł

— Czego on sobie życzy?

Młodzieniec w okularach namyślił się, zanim odpowiedział.

— Zdaje mi się, że chce panu ofiarować jakąś rybę. Zresztą nie wiem

— Czy nie mówi trochę za głośno?

— Rzeczywiście, robi wiele hałasu..

— Lepiej byłoby, gdyby wszedł tutaj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dentrich (nacyonalista) oświadcza, że skromne(!) przedłożenie chełmskie nabrało niezasłużonego znaczenia. Polscy politycy widzą w tem przedłożeniu obrazę narodu polskiego i czwarty podział Polski. Mówca oświadcza kategorycznie, że przedłożenie nie zawiera żadnego nowego podziału, gdyż nie istnieje żadne polskie królestwo jako całość polityczna, tylko polska gubernia, jako nierozdzielna część państwa rosyjskiego. Tylko żywa fantazya polska robi z tego przedłożenia kwestyę katastrofy politycznej.

Mówca przedstawia, że przedłożenie chełmskie nie zawiera w sobie wcale obrazy Polski(!). Teraz nadeszła chwila przyłączonia tego okręgu do Rosyi, aby uratować go przed polonizacyą, gdyż żaden szanujący się naród nie może pozwolić, by jego jakaś część zaginęła Mówca wita zasadniczo przedłożenie z zadowoleniem, ale sądzi, że zarządzenie to jest małoznaczne. Należy stworzyc warunki, aby okręg chełmski zupełnie zrusyfikować.

Deneckij (progresista) oświadcza, że przedłożenie chełmskie nie spełnia głównego celu: ochrony przed aspiracyami polskiemi i katolickiemi. Przełożenie granicy okręgu nadwiślańskiego nie zmniejszy religijnej i ekonomicznej zawisłości ludności rosyjskiej od polskiej, gdyż w nowej gubernii pozostaną dawne etnograficzne i inne zakorzenione tam stosunki. Projektowane zarządzenie rozgoryczy tylko Polaków przeciw Rosyanom i wzajemne stosunki pogorszy. Dlatego mowca proponuje odrzucenie przedłożenia.

Polak Szebeko powołuje się na najwyższy raport starszego prokuratora synodu z roku 1908/9 i oświadcza, że interesy prawosławia są w zupełności zabezpieczone żelazną ręką administracyi rosyjskiej. Mowca przedstawia, że historyczne daty i cyfry, na których przedłożenie oparto, są niewiarygodne i błędne. Przedłożenie jest niesprawiedliwością i sprzecznem z ukazem z r. 1904, ograniczeniem wobec pokojowo usposobionej ludności. Prosi o odrzucenie przedłożenia, które nie przyniesie wielkich korzyści, a obraża wszystkich Polaków w państwie.

Prof. Kowalewskij (lewica) odrzuca przedłożenie i oświadcza, że obecnie nadeszła pora stworzenia słowiańszczyzny, na której czele stanie Rosya. Tylko przez zbliżenie Polaków i Rosyan może być urzeczywistniona wielka idea stworzenia Słowiańszczyzny. Dlatego nie wolno przyjmować takich przedłożeń jak chełmskie, które przeszkadzają łącznej działalności ludów słowiańskich.

Groźba strajku i lokautu górników w Zagłębiu karwińsko-ostrawskiem.

Cieszyn, 24 czerwca.

Od dłuższego czasu wśród górników w Zagłębiu karwińsko - ostrawskiem panuje wielkie rozgoryczenie na właścicieli kopalń, z powodu stosunkowo do potrzeb robotników bardzo niskich zarobków, które w ostatnich dwóch latach nietylko się nie podniosły, ale w wielu przedsiębiorstwach górniczych znacznie się obniżyły. W ubiegłym roku, na skutek skarg górników i interwencyi niektórych posłów zjechała do Zagłębia wysłana przez ministerstwo robót publicznych komisya celem zbadania stosunków robotniczych w górnictwie śląsko-morawskiem panujących. Komisya badała stosunki przez kilka tygodni, a rezultaty swej inspekcyi ogłosiła w osobnej publikacyi. Wynik badań komisyi ministeryalnej potwierdził w zupełności skargi robotników na wyzysk baronów węglowych i systematyczne obniżanie zarobków górników — co oczywiście zachęciło robotników całego Zagłębia do energicznej akcyi, zmierzającej do poprawy stosunków robotniczych.

Ruch zarobkowy w Zagłębiu wypadł w okresie strajków górniczych w Anglii, Niemczech, Belgii i innych krajach. W tym czasie właściciele kopalń w Zagłębiu śląsko-morawskiem pertraktowali z delegatami robotników. Pertraktacye wydały pomyślny rezultat.

Z końcem kwietnia b. r. zawartą została w sądzie rozjemczym korporacyi górniczej w Mor. Ostrawie ugoda zarobkowa, którą podpisały obie strony: reprezentanci przedsiębiorców i delegaci górników, mocą której zarobki górników miały być znacznie podniesione i uregulowane.

Umowa ta miała obowiązywać od dnia 1 maja b. r. Tymczasem przedsiębiorcy po ukończeniu się strajków górniczych w innych krajach europejskich, świadomi faktu, że robotnicy ich kopalń nie posiadają dość silnej i zasobnej finansowo organizacyi zawodowej, umowy nie dotrzymali.

Robotnicy na zerwanie umowy odpowiedzieli strajkiem w kilkunastu szybach. Strajk został atoli wkrótce zażegnany obietnicą ze strony przywódców socyalistycznych, że sprawa umowy zostanie jeszcze raz gruntownie rozpatrzoną.

Przed kilku dniami w Mor. Ostrawie odbyła się w tym celu konferencya delegatów robotniczych, na której uchwalono wystosować memoryał do dyrekcyi kopalń z żądaniem, aby zawarta w kwietniu umowa była bezwarunkowo dotrzymana w sposób przez robotników żądany.

Właściciele kopalń oświadczyli się przeciw żądaniom robotników, dodając, że w razie strajku górników użyją ze swej strony lokautu.

Odpowiedź baronów węglowych wywołała łatwo zrozumiałe oburzenie wśród robotników. Sytuacya jest obecnie bardzo naprężoną i łatwo przyjść może do ogólnego bezrobocia w Zagłębiu śląsko-morawskiem, w którem wziąłoby udział około 44.000 robotników głównie, Polaków i Czechów. Czy strajk miałby widoki powodzenia, trudno przewidzieć.

Do młodzieży.

X. prof. Gołba nadsyła nam następującą odezwę do młodzieży:

Dążenie do rozwoju sił fizycznych przez pracę produktywną zjednało sobie już tak wielu zwolenników pośród młodzieży, że nie potrzebaję zachęcać uczniów naszych szkół do pracy przez wakacye, jak to czyniłom przy końcu roku szkolnego po inne lata.

Teraz przypominam tylko wam moi młodzi przyjaciele, którzy przez wakacye zmuszeni jesteście trawić czas bezczynnie w Krakowie, że na polu grunwaldzkiem w Zakrzówku będzie sposobność pracowania na roli, bawienia się na wolnem powietrzu wśród blasków słonecznych i rozkoszować się barwą kwiatów i przyjemną wonią ziół. Proście tedy rodziców, aby pozwolili wam spędzać tu chwile przyjemnie i pożytecznie.

Będziemy tu otaczali pole, należące do bursy drutem kolczastym, zasypywali doły, plewili chwasty i robili wycieczki do sąsiednich fabryk. Nie mam zamiaru zbierać składki od społeczeństwa na spłacenie długów zaciągniętych na zakupno pola i wybudowanie bursy, lecz pragnę, aby młodzież patrząc na moją przedsiębiorczość i energię miała wzór do naśladowania i przyczyniła się swoją pracą do podniesienia gospodarstwa, a oszczędnością i pilnością w szkole do spłacania długów. Wszakże z powodu lenistwa uczniów zapłacili rodzice w jednym zakładzie za jedno półrocze 3000 koron. Ileż to tysięcy koron mogliby uczniowie oszczędzić i przeznaczyć na zakładanie burs postępowych, w którychby uczniowie pracą fizyczną pokrywali braki finansowe. Tymi ideałami ożywiony zwracam się do ciebie kochana młodzieży i zapraszam na pracę już w tych dniach do Zakrzówka. Zamiast wałęsać się po sklepach w ostatnich dniach wolnych przy końcu tego półrocza i sprzedawać książki trwoniąc pieniądze na tytoń i alkohol, wymieniajcie książki w budynkach szkolnych, s czasu wolnego użyjcie na okopywanie ziemniaków, sprzęt siana i urządzanie boiska gimnastycznego przy bursie na polu studenckiem w Zakrzówku.

Tych zaś byłych moich uczniów, którzy zajmują samodzielne stanowiska, proszę, aby wstępowali do towarzystwa, które świeżo założyłem i któremu oddałem na własność cały majątek wartości 90.000 koron, obiążony długami 70 000 koron, od których odsetki spłacam ze swej pensyi. Ponieważ członkiem zwyczajnym może zostać, kto uiści przynajmniej 1 koronę rocznie, przeto towarzystwo to może objąć i uboższe warstwy społeczne i dać im sposobność do uczestniczenia w ruchu dążącym do rozwoju sił fizycznych i umoralnienia młodzieży przez pracę produktywną.

Towarzystwo nosi nazwę bursy św. Jacka, a ma za cel zakładanie burs w otoczeniu polnem, ażeby młodzież miała sposobność przygotowania się do zawodów praktycznych, ćwicząc siły fizyczne przez pracę na roli i przerabianie produktów surowych na przemysłowe.

Od trzydziestego stycznia tego roku złożyli datki: Gieszczykiewicz 2 kor., X. Jarosz 10 k., grono profesorów św. Jacka 30 k., Kraskowski 10 k., Dec 2., X. Morajka 3 k., X. Rajda 10 kor., Gąbczewska 5 kor, Parczyńska A. 2 k., prof. Gancarczyk 2 k., koło XX. katechetów krak. 50 k., X. Jarynkiewicz 10 k., prof. Schreier 2 k., prof. Grabowski 2 kor. miesięcznie, X. Meus 1 kor.

Ogólna suma dotychczasowych składek wynosi 2.785 kor.

Nadto ofiarowały dla kaplicy bursy: SS. Felicyanki, Panie z Arcybractwa Najśw. Sakramentu i Panie Nauczycielki z towarzystwa „Dzieci Maryi" prześliczne ornaty. Za te dary wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i miłośnikom produktywnej pracy młodzieży składam serdeczne podziękowanie.

X. Gołba Franciszek
katecheta gimnazyum św. Jacka.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Jana, pojutrze w czwartek Władysława

Śląscy posłowie polscy a Koło polskie. — Jak wiadomo, śląscy posłowie polscy: prof. X. Londzin i Dr J. Michejda, po wyborach w roku ubiegłym nie wstąpili do Koła polskiego dlatego, że niechcieli należeć do większości rządowej i popierać ten sam rząd, który ich przy wyborach bezwzględnie zwalczał, a polską ludność na Śląsku cieszyńskim politycznie i ekonomicznie prześladuje i uciska. Motywy swojej taktyki i warunki ewentualnego wstąpienia w szeregi Koła polskiego przedstawili śląscy posłowie polscy w obszernym memoryale, który wręczony został prezydyum Koła polskiego i prezydentowi gabinetu. Od spełnienia postulatów ludności śląskiej w memoryale zawartych, uczynili posłowie X. Londzin i Dr Michejda swoje wstąpienie do Koła polskiego zależnem.

Obecnie dzienniki polskie zamieściły wiadomość, że posłowie śląscy do Koła polskiego w najbliższych dniach wstąpią. Stąd należałoby przypuszczać, że i postulaty polskiej ludności śląskiej zostały spełnione.

Tymczasem i pierwsza wiadomość i drugie przypuszczenie pozbawione jest niestety — jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy — wszelkiej faktycznej podstawy. O wstąpieniu posłów śląskich do Koła polskiego niema na razie mowy, ponieważ prezydyum Koła polskiego dotychczas faktycznie nic nie zrobiło, aby pos. X. Londzinowi i Drowi Michejdzie wejście w szeregi Koła polskiego umożliwić. Z szeregu postulatów w memoryale posłów śląskich wyliczonych, ani jeden w całości spełniony nie został. Przeciwnie system antipolski rządu śląskiego jeszcze się w ostatnim czasie zaostrzył do tego stopnia, że starostowie śląscy bezprawnie zakazują odbywania polskich wieców i narodowych uroczystości. Koło polskie, szczególnie zaś jego prezes Dr Leo nic w sprawach narodowych ludności śląskiej nie robi, zostawiając Polaków śląskich ich własnemu losowi. — Oczywiście, że wobec takiego karygodnego zaniedbywania spraw polityczno-narodowych polskiej ludności na Śląsku przez prezydyum Koła polskiego posłowie śląscy w szeregi solidarnej reprezentacyi polskiej w parlamencie wstąpić nie mogą.

Wydział Związku Sokołów polskich w państwie niemieckiem ogłasza następujące pismo:

W sobotę otrzymaliśmy zawiadomienie, że bratni Związek Sokołów polskich w Galicyi uchwalił ostatecznie wstrzymać się od udziału w bliskich uroczystościach w Pradze Czeskiej z okazyi I zlotu Związku Sokolstwa słowiańskiego i odsłonięcia pomnika Palackiego, że dalej od udziału w uroczystościach tych wstrzymują się wszystkie nasze organizacye narodowe w Galicyi.

Wobec tego zebrał się wydział Związku naszego niezwłocznie, by w ostatniej jeszcze chwili rozpatrzyć sprawę zapowiedzianego już udziału Sokolstwa polskiego w państwie niemieckiem w zlocie praskim. Zebrani w liczbie ośmiu, powzięliśmy jednomyślną uchwałę, że ze względu na solidarność narodową nie możemy, odosobnieni, wbrew opinii przeważającej części społeczeństwa wziąć w zlocie udziału, że wyjazd nasz do Pragi należy odwołać.

Bernard Chrzanowski prezes, *Tadeusz Powidzki* sekretarz.

Apoteoza bandytyzmu. Socyliści nie mogą przeboleć, że przecież kilku z nich dostało pod klucz za gwałty wyborcze. Posuwają więc swą zaciekłość do tego stopnia, że apotsozują bandytyzm i bronią kilku ludzi, — którym zachciało się przeszczepić zwyczaje, przyjęte przez bojówkę za kordonem, na nasz teren. Organ socyalistyczny z lubością i pietyzmem zachwyca się sposobem, w jaki socyaliści w czasie wyborów dokonali napadu na obywatela p. Russka, nie mając dość słów pochwały dla tych dzielnych „bohaterów".

Moskiewski okrzyk: „Ruki w wierch"! brzmi widocznie mile w uszach krakowskich menerów socyalistycznych. Dla ogółu jednak naszego społeczeństwa ta apoteoza bandytyzmu winna być bardzo dobitnem ostrzeżeniem.

Kraków 25 czerwca.

Ze zjazdu lekarzy rządowych. Dziś prof. Pieniążek miał wykład z demonstracyami o „twardzieli", Dr Borej o „durze osutkowym". Nad odczytem wywiązała się dłuższa dyskusya.

Następnie uchwalono rezolucyę, domagającą się od rządu większej ingerencyi w sprawie tłumienia chorób zakaźnych.

Odczyty z zakresu hygieny odbywać się będą dzisiaj popoł. i jutro rano.

Wczoraj wieczorem odbył się na salach Starego Teatru raut na cześć przybyłych ze wszystkich stron Austryi lekarzy rządowych. Obowiązki gospodarzy spełniali obaj wiceprezydenci miasta Dr Szarski i Sare. Zaproszeni goście zebrali się w liczbie około pięciuset, a wśród nich liczne grono pań, ożywiających zebranie swoją obecnością.

Około godziny 10 podano w małej sali koncertowej bankiet, podczas którego przygrywała orkiestra p. Czyżowskiego. Szereg toastów rozpoczął Dr Szarski i w krótkim przemówieniu powitał przybyłych gości. Odpowiadał p. wiceprezydentowi Dr Pauli, prezes austryackiego związku lekarzy toastem na cześć Krakowa. W dalszym ciągu przemawiali prof. Dr Ponikło, Dr Holly, protomedyk dolnej Austryi, starszy lekarz sztabowy Dr Ryba i prof. Dr Kostanecki, który zakończył toasty tradycyjnem „Kochajmy się".

Zebranie przeciągnęło się dzięki miłej i ożywionej rozmowie do późnej godziny.

Rada miasta Podgórza zbiera się na posiedzenie w dniu 27 bm. Na porządku dziennym między innymi znajduje się wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego b. marszałkowi krajowemu Stanisławowi hr. Badeniemu oraz sprawa urlopów dla radców.

Z Towarzystwa Filozoficznego. We środę dnia 26 bm. o g. 6 popoł. odbędzie się w seminaryum Filozoficznem przy ul. św. Anny 12 (na dole) zebranie naukowe, na którem Dr Justyna Korczyńska wypowie odczyt na temat: „Geneza moralności". Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny dla członków Tow. Filozoficznego i wprowadzonych przez nich gości.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie na posiedzeniu dnia 23 b. m. odbytem pod przewodnictwem p. Piotra Stachiewicza uchwalił delegować do komitetu obywatelskiego dla obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego p. Wojciecha Kossaka. Następnie oznaczył Zarząd najbliższe losowanie zakupionych dzieł sztuki między członków na niedzielę dnia 7 lipca br. i uchwalił prócz dzieł już zakupionych wyznaczyć nadto do rozlosowania sześć kart udziałowych po 200 kor., a to na zakupno dzieł sztuki przez wygrywających udziały członków Towarzystwa.

Przez aklamacyę wybrano na dalsze trzechlecie prezesem Edwarda hr. Raczyńskiego, zastępcą p. Piotra Stachiewicza.

Do komisyi rozpoznawczej wybrano następnie dla malarstwa: pp. Stanisława Dębickiego, Alfonsa Karpińskiego, Dra Feliksa Koperę, Wojciecha Kossaka, Włodzimierza Tetmajera i Henryka Uziembłę, dla rzeźby: pp. Dra Henryka Kunzka, Jana Raszkę i Jana Szczepkowskiego.

Wreszcie załatwił Zarząd bieżące sprawy administracyjne i kalendarz wystaw w najbliższym okresie czasu.

Z Inicyatywy Klubu Słowiańskiego odbędzie się w Kole artystyczno-literackiem we środę 26 b. m. o godz. 7 zebranie, poświęcone uroczystemu obchodowi pamięci Palackyego w Pradze. Zagai prof. Zdziechowski, poczem Dr Konieczny wygłosi odczyt. Na zebranie to wydział zaprasza członków klubu.

Z Czytelni katolickiej polskiej. Dnia 22 bm. odbyła się wycieczka Czytelni przy udziale członków „Polonii" i gości do Swoszowic. Uczestników podejmowali gościnnie Dr Zanietowscy. — Oprócz zwiedzenia zakładu leczniczego i udziału w nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusa odprawionego przez X. Iwanicka C. R. miejscowego kapelana, w kaplicy zakładowej, urządzonej staraniem śp. Dr Józefa Zanietowskiego seniora, który również był jednym z założycieli Czytelni kat. pol., odbyło się umieszczenie Jego portretu u wejścia do kaplicy, który zawiesił prezes Czytelni p. Szambelan Dr Lubecki, a przemówienie wygłosił członek zarządu p. Władysław Keśmiński. Odpowiedział wymownie Dr Józef Zanietowski, syn. W uroczystym akcie uczestniczyła Rodzina Zanietowskich, X. Orpiszewski C. R. i w. i.

Wkrótce ma się odbyć poświęcenie pamiątkowego Krzyża, ku uczczeniu ś. p. Zanietowskiego sen. Wycieczka pozostawiła miłe wspomnienia pod względem towarzyskim.

Przed kongresem esperantystów. Uroczyste otwarcie VIII. wszechświatowego kongresu esperantystów w Krakowie nastąpi w niedzielę dnia 11 sierpnia br. Wobec tego Komitet kongresu wezwał uczestników, aby do dnia 10 sierpnia wszyscy stawili się w Krakowie. Część z nich zapowiedziała swój przyjazd z początkiem sierpnia, a kilkadziesiąt osób przybędzie już w ciągu lipca.

Kolonie wakacyjne dla seminarzystek. Jak poprzednich lat, tak i na przeciąg tych wakacyi wchodzi w życie poraz czwarty kolonia dla uczenic seminaryów nauczycielskich krakowskich prowadzona przez Sekcyę polskiego Związku niewiast katolickich i komitet seminaryum państwowego. Dzięki ofiarności kilku instytucyi krakowskich, a to Rady m. Krakowa, Tow. wzajemnych U. Kasy O. miejskiej, a także datków osób prywatnych, Sekcya jest w możności prowadzić to doniosłe w skutkach dzieło. Powiększając z roku na rok ilość wysłanych na letni pobyt kolonistek, w bieżącym roku wyprawi sekcya 48 uczenic. Kierownictwo obejmuje p. Klementyna Szoczylasówna nauczycielka szkoły w Bochni mając dodaną jeszcze nauczycielkę, jako pomocnicę.

Uczenice prócz używania swobody i powietrza dobrego przez czas wakacyi pobierają praktyczne wskazówki gospodarstwa domowego, które im jako przyszłym nauczycielkom ludowym, niezbędnie będzie potrzebne.

Wyjazd kolonistek nastąpi w dwóch partyach na lipiec i sierpień — każda partya spędzi 4 tygodnie na wsi.

Kolonia w tym roku umieszczoną będzie w Zembrzycach w pobliżu Suchej.

Obszerny dwór i kilkumorgowy park, oddany będzie na użytek kolonii. Zembrzyce należą do dóbr arcyksięcia Karola Stefana. Ktokolwiek miałby sposobność zobaczyć te blade anemiczne dziewczątka, radujące się słońcem, zdrowem powietrzem i swobodą tem właśnie, czego w ciasnych, dusznych mieszkaniach są pozbawione przez rok cały, ten z uczuciem serdecznego zadowolenia czułby radość ze spełnienia dobrego prawdziwie uczynku, o ile przyczynił się do tego dzieła, czy to dając datek na cel kolonii, czy też użyczając jej czynnego poparcia.

Wyjazd kolonistek nastąpi w piątek dnia 28 b. m.

Towarzystwo urzędników budowy tanich domów w Krakowie zawiadamia swych członków, że ma do odstąpienia jedną parcelę w Krakowie (Dz. Nowa Wieś Narodowa) przy ul. Dra Lea (?) o powierzchni około 100 sążni kwadratowych.

Reflektanci zechcą się zgłaszać do Dyrekcyi Towarzystwa przy ul. Wiślnej Nr 4 najdalej do 10 lipca br. w poniedziałki i piątki między godziną 6—7 wieczór.

Wystawa prac uczenic szkoły sztuk pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej i rysunków szkoły dla dzieci, odbędzie się w dniu 30 czerwca, 1 i 2 lipca od godz. 10 rano w lokalu szkoły przy ul. Kolejowej 3.

Szkoła kroju damskiego modernistycznego zawiadamia osoby interesowane, że wpisy na wakacyjny kurs kroju i szycia dla pp. nauczycielek i ukończonych seminarzystek po cenie zniżonej, stanowczo z dniem 1 lipca zamknięte zostaną, nauka zaś bezwarunkowo 2 go to jest we wtorek rano rozpocząć się musi.

Wszelkich bliższych informacyi i szczegółów udzieli kierownictwo szkoły, ul. Sławkowska 29.

M. Orzelska, kierowniczka szkoły.

Zakończenie roku szkolnego 1911/12 odbędzie się w szkole wydz. im. św. Floryana w Krakowie dnia 27 czerwca br. Równocześnie otwartą będzie wystawa rysunków odręcznych i geometrycznych. Wystawę zwiedzać można od dnia 27 czerwca b. r. do dnia 30 czerwca b. r. w czasie od godziny 9 rano do 11 w południe. Szkoła znajduje się przy pl. Matejki l. 11.

Szczegóły aresztowania włamywaczy. Policya ustaliła już obecnie — że we włamaniu do podgórskiego urzędu pocztowego wzięło udział 4 ludzi. Jak wynika ze zeznań aresztowanych w Katowicach ludzi — przy rozbijaniu kasy nikt włamywaczy nie spłoszył, lecz spieszyli się oni do pociągu odchodzącego do Katowic o godzinie 4 rano. Włamywacze zajechali do Katowic na godz. 8 rano i stanęli w domu zajezdnym u p. Warckiej przy ul. Stawowej. Tutaj dali nieco pieniędzy do zmienienia dwom kuzynom p. W. Freundowi i Pickowi. Obu — jak wiadomo — natychmiast aresztowano. Aresztowany Falek stawił policyi opór i groził brauningiem. Znaleziono przy nim 1700 kor., oraz lampkę elektryczną.

W tym samym czasie trzech innych ludzi zmieniało w Mysłowicach w Banku ludowym większe sumy pieniędzy. Nie oryentujący się jednak w sytuacyi urzędnicy bankowi, nie spowodowali ich aresztowania.

Pogoda. Dnia 24 go czerwca termometr doszedł od + 11·6 do + 23·2 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 25 go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·5 mm., termometru + 17.9 C., wiatr cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turyst.). Dnia 25 b. m. temperatura najwyższa + 15·2° Cel., najniższa + 8·6° Celc. Ciśnienie powietrza 690. Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Ukonstytuowanie się Żarządu Głównego Macierzy Szkolnej. Uzupełniony na Walnem Zgromadzeniu z dnia 9 b. m. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes Hilary Filasiewicz, dyrektor Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie; wiceprezesi: Wiktor Schmidt, dyrektor gimnazyum polskiego w Cieszynie i ks. Franciszek Michejda, pastor w Nawsiu; sekretarz: Ludwik Eckert, profesor polskiego seminaryum naucz. w Bobrku; zast. sekretarza: Alojzy Michalica, urzędnik Towarzystwa rolniczego w Cieszynie; skarbnik: Emil Szaapka, profesor gimnazyum polskiego w Cieszynie; zast. skarbnika: Józef Haydukiewicz, profesor polskiego gimnazyum realnego w Orłowej. Prócz wymienionych wchodzą w skład Zarządu pp.: ks. Eugeniusz Bruzska, katecheta w Cieszynie, St. Cyankiewicz, nauczyciel w Czechowicach, Rudolf Cieby, rolnik w Olbrachcicach, Bogusław Heczko, prof. polskiego seminaryum naucz. w Bobrku, Franc. Kiedroń, rolnik w Suchej Dolnej, Jan Kotas, kierownik szkoły w Jaworzu, inż. Stefan Natanson w Krakowie, ks. Jan Stonawski, profesor gimn. pol. w Cieszynie, Jan Szuścik, nauczyciel, Łazy, Dr Wł. Wasung, profesor szkoły przem. w Krakowie, Bolesław Włodek, kierownik szkoły w Ostrawie Polskiej.

Tarnów na pomnik Kościuszki w Krakowie. Dzień kwiatowy na budowę pomnika Tad. Kościuszki w Krakowie, urządzony w Tarnowie staraniem obu miejscowych polskich towarzystw sokolich w niedzielę 23 b. m. przyniósł dochodu brutto 787 kor. 50 hal.

Wybory do tarnowskiej rady miejskiej. W dniu 24 bm. odbył się dalszy ciąg wyborów do Rady m. Tarnowa, a mianowicie wybór sześciu radnych i trzech zastępców z koła II. Jak już pisaliśmy, wyborcy żydzi mają w tym kole przeważającą większość — to też z wielkiem napięciem oczekiwano wyniku głosowania, a zwłaszcza co do osoby jedynego chrześcijańskiego kandydata p. Mokrzyckiego, zwalczanego zaciekle przez partyę kahalną. I w tym kole istniały dwie listy: magistracka i kahalna, a rezultat przyniósł znowu klęskę kahalnikom, którzy licząc na wybór 4-ch swoich kandydatów, zdołali przeprowadzić zaledwie dwóch. Wybrani zostali mianowicie radcami pp.: Artur Eibenschütz (137 gł.), Israel Wechsler (137 gł.) Mojżesz Kupferberg (131 gł.), Ignacy Maschler (121 gł.), Dr Witold Mokrzycki (111 gł.), i Baruch Jakubowicz (109 gł.). Ten ostatni zawdzięcza swój wybór tylko trafowi, gdyż otrzymawszy równą ilość głosów z Leonem Schwanenfeldem, został przy losowaniu wybrany. Na zastępców wybrano pp.: Bernarda Leiba (121 gł.), Hermana Israelowicza (100 gł.) i Benjamina Parisera (96 gł.).

Największą po wybranych ilość głosów otrzymali Ignacy Holzapfel (105 gł.), Dr Adolf Ringelheim (103 gł.) i Eisig Safier (103 gł.), zaś na następców p. Karol Nowak (87 gł.).

Udział wyborców był niebywały, gdyż na 263 uprawnionych, głosowało 237.

We środę 26 b. m. zakończą okres wyborczy wybory radnych i zastępców z koła I.

Nie wdając się w ocenę licznych kandydatur tego Koła, nie można pominąć milczeniem brzydkiego sposobu zwalczania kandydatury rejenta p. Tytusa Buynowskiego, jaki uprawia korespondent z Tarnowa na szpaltach N. Reformy. Widocznie nie w zwyczaju u p. korespondenta oceniać wartość kandydata wedle długoletniej i owocnej działalności na licznych posterunkach pracy społecznej, cywilnej odwagi i czystego charakteru, któremi właśnie p. Buynowski się odznacza, jeno wedle przynależności partyjnej, która p. korespondentowi się nie podoba.

Sądzimy, że Rada miejska nie jest właściwym terenem do uprawiania polityki w guście uprawianej przez p. korespondenta i dlatego o wyborze decydować winny te właśnie zalety, które p. rejent Buynowski posiada. Zresztą musimy zaznaczyć, że p. korespondent widocznie na własną rękę tę kandydaturę zwalcza, gdyż faktycznie najpoważniejsze Koła, pragnąc widzieć p. Buynowskiego na ratuszu jego kandydaturę wysunęli i gorąco ją popierają.

Aksa.

Wyższe studya w Wiedniu. Akademickie stowarzyszenie „Ognisko" nadsyła nam następujące pismo:

Niniejszem zawiadamiamy, że wszelkich informacyi w sprawie studyów w wyższych zakładach naukowych w Wiedniu udzielają nasze sekcye, jak następuje:

1) W sprawie studyów na Uniwersytecie;

„Ognisko“ Koło słuchaczów Wszechnicy, Wien IX. Türkenstrasse 17. 2) W sprawie studyów na politechnice lub Akademiach handlowych: „Ognisko“ Koło techniczno-handlowe — Wien IV. Schleifmühlgasse 18/10. 3) W sprawie studyów na Wszechnicy ziemiaństwa (Hochschule für Bodenkultur): „Ognisko“ Koło rolniczo-leśne, Wien XVIII. Klostergasse 12. 4) Wreszcie w sprawie studyów na Akademii eksportowej: — „Ognisko“ Koło polskich słuchaczy Akademii eksportowej, Wien IX. Türkenstrasse 17.

Mianowania i przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego, Alojzego Orłowskiego, w Brzostku do Rzeszowa i zamianował kancelistami: sierżanta 56 pp. Karola Egnera, dla Dobczyc, podoficera rachunkowego I. klasy 32 pp. obrony krajowej, Stanisława Różyckiego, dla Żabna i tytularnego wachmistrza żandarmeryi, Jana Błażkowa, dla Brzostka.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Feliksa Wiśniowskiego, notaryuszem w Lutowiskach.

Minister sprawiedliwości zamianował prowadzącego księgi gruntowe Adama Wanickiego, urzędnikiem egzekucyjnym I. klasy przy sądzie kraj. w Krakowie.

Minister handlu zamianował komisarzy pocztowych Franciszka Musiała, Dyonizego Mutkę i Józefa Zakrzewskiego we Lwowie sekretarzami pocztowymi.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Wtorek. „Madame Butterfly“, opera w 3 akt. Puccini'ego; gośc. występ L. Ogrodzkiej.

Środa. „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

Czwartek. „Faust“, opera w 5 akt. Gounoda. — gośc. wyst. A. Didura i L. Ogrodzkiej

Piątek. „Wróg kobiet“.

Sobota popoł. „Orfeusz w piekle“, operetka w 4 aktach Offenbacha.

Sobota wieczór. „Opowieści Hoffmana“, opera w 4 akt. J. Offenbacha gośc. wyst. A. Didura i gośc. w J. Lachowskiej.

Dział ekonomiczny.

O kredyt dla Galicyi. Wczoraj przybyła do Wiednia deputacya organizacyj kupieckich ze Lwowa, Krakowa i z prowincyi w sprawie trudności kredytowych, które powstały ostatnimi czasy w Galicyi.

Deputacya ta została przyjętą w biurze wiceprez. Germana przez grono posłów, oraz ministrów Zaleskiego i Długosza. W jej imieniu przemawiali pp. Halski, Berner i Dattner.

P. Steinhaus jako wiceprezes komisyi bankowej złożył sprawozdanie z zabiegów, jakie komisya przedsięwzięła w ministerstwie skarbu, w Banku austro-węgierskim i w dyrekcyach wielkich banków wiedeńskich.

Minister Zaleski podniósł z uznaniem, że kupcy wybrali właściwą drogę, zwracając się do posłów. Niewłaściwą bowiem rzeczą byłoby dyskutowanie o kredycie na wiecach publicznych, a nawet rzeczą szkodliwą. Minister odpowiedział, że wkrótce za jego staraniem, jak sądzi, instytucye hipoteczne będą miały ułatwiony zbyt listów zastawnych, przez co napłynie nowa gotówka do kraju. Także Bank austro-węgierski przyrzekł podnieść eskont Banku krajowego i lwowskiej Kasy oszczędności.

Kupcy przedstawili jeszcze dalsze żądania, mianowicie prosili, żeby Koło polskie oświadczyło się w komisyi przeciwko prawu przeglądania ksiąg przez władze podatkowe i żeby nie popierało żądania socyalistycznego, co do zamykania sklepów o godz. 7 wieczór.

Deputacya kupiecka odeszła z wrażeniem, że sprawy przez nią przedstawione są w dobrych rękach.

Poczty, telegrafy, telefony. Z dniem 1 lipca otwiera kraj. Dyrekcya poczt i telegrafów nowe urzędy pocztowe, a mianowicie w Lelechówce koło Janowa, w Derewlanach koło Kamionki Strumiłowej i w Nagórzance koło Buczacza. Nadto otwiera Dyrekcya nowe składnice pocztowe, a mianowicie w Zawadzie koło Dębicy, powiat Ropczyce i w Starej Wsi górniczej koło Wilamowic, powiat Biała.

Listy z kraju.

Sanok. (Kor. wł.). (Dzień białego rumianu. Czy pomoże? Igraszki Jej Ekscellencyi. Łazienki „Sokoła“.)

Dzień białego rumianu urządził „Sokół“ tutejszy na dochód budowy pomnika Tad. Kościuszki w Krakowie. Uproszone panie sprzedawały przez cały dzień na ulicach miasta kwiaty rumianu, w południe przygrywała w rynku muzyka fabryczna, zaś popołudniu muzyka sokola na boisku sokolem. Czysty dochód, przesłany komitetowi budowy pomnika wynosi około 300 K.

Czy pomoże? Pisaliśmy już po kilkakroć o smutnym stanie rudery gimnazyalnej, w której setki młodzieży w najniehygieniczniejszych warunkach przebywać są zmuszone. W sprawie zbadania stanu rzeczy na miejscu i porozumienia się z kompetentnemi władzami przyjechał w ubiegłym tygodniu do naszego miasta wiceprezydent Rady szk. kraj. p. Ignacy Dembowski. Oby ta wizyta wpłynęła wreszcie na załatwienie tej wprost skandalicznej sprawy, jaką się stała kwestya odpowiedniego umieszczenia gimnazyum. Ponieważ p. Dembowski był w czasie, gdy się odbywały matury, więc też był obecnym przy pytaniu, a również hospitował kilka klas w gimnazyum, poczem wyraził swoje zadowolenie ze stwierdzonych rezultatów nauki.

Igraszki jej Ekscellencyi. Na wtorek 17 bm. zapowiedział Teatr Nowości powyższą sztukę ze współudziałem p. Siemaszkowej w roli tytułowej. Jednakże Jej Ekscellencya urządziła Sanokowi Igraszkę, bo w ostatniej chwili z powodu niedyspozycyi odwołała przyjazd, a tłumy publiczności musiały jak niepyszne wracać od podwoi Sokoła. Jednakowoż cierpliwym został wynagrodzony ten chwilowy zawód, bo przedstawienie odbyło się we czwartek, a znakomita artystka przewyższała w tej kreacyi niemal samą siebie i wywołała formalny entuzyazm słuchaczy.

Łazienki sokole. Od paru lat wskutek regulacyi Sanu „Sokół“ zaprzestał stawiać łazienki swoje na Sanie, co bardzo niedogodne było dla chcących używać kąpieli. To też wreszcie teraz „Sokół“ podjął na nowo urządzenie łazienek, ku wielkiej uciesze kąpielowców i za parę dni zostaną one już oddane do użytku publiczności.

Meeting lotniczy w Aspern.

Postępy, jakie lotnictwo ostatniemi czasy zrobiło, sprawiają, że każde większe miasto stara się mieć w swej najbliższej okolicy pola wzlotów gdzieby się mogły odbywać konkurencye lotnicze. Paryż ma takich aerodromów kilka, Berlin ma Johannisthal a Wiedeń poszedł teraz za przykładem tych miast. Urządzono też okolicy w Aspern pole wzlotów i zainaugurowano je urządzeniem międzynarodowego tygodnia lotniczego, który uposażono w nagrody łącznej kwocie przeszło 150 000 K.

Wśród biorących udział w meetingu lotników przybyli piloci tej sławy co Garros, Bedel, Blaschke etc. To też dzień niedzielny był dla Wiednia wielkiem świętem sportowem.

Między widzami znaleźli się przedstawiciele dworu, generalicyi, ministerstwa, parlamentu, arystokracyi, wielkiego przemysłu etc. Liczba zgromadzonej publiczności przechodziła 100.000 osób.

Przebieg wzlotów był bardzo interesujący, bo porucznikowi Blaschke (Csakay) udało się pobić światowy rekord wysokości. Śmiały lotnik w towarzystwie pasażera i dźwigając 65 kg. nadwagi wzniósł się do wysokości 3500 m. podczas, gdy jego współzawodnicy Francuzi Garros i Bedel osiągnęli tylko 3200 metrów. Wydarzyło się jednak kilka wypadków. — Najcięższy francuskiemu lotnikowi, Ohrmanowi, którego aparat runął z powodu zbyt nagłego zwrotu. Pilot jest ciężko ranny i zachodziła nawet obawa, że będzie musiał poddać się amputacyi jednej nogi. Wypadkowi uległ też lotnik belgijski, de Roy, którego obrażenia są jednak lżejszej natury. — Runął również aparat Stangua, ale sam lotnik wyszedł bez szwanku.

Rezultat niedzielnych zawodów był następujący.

Lot na czas:

1) Slawarow (Rosya) 3 godziny 28 minut $31\frac{3}{5}$ sekund;

2) Bathiat (Francya) 2 godziny 6 minut $42\frac{1}{5}$ sekund;

3) por. Miller (Austrya) 1 godzina 29 minut $7\frac{1}{4}$ sekund;

4) Cobioni (Włochy) 1 godzina 17 minut $48\frac{4}{5}$ sekund;

Lot na wysokość:

1) porucznik Blaschke (Austrya) 3500 m. (z dwoma pasażerami);

2) i 3) Garros i Bedel 3200 m. (bez pasażera);

4) Mandelli Austrya 1680 m.;

5) Sablotning (Austrya) 800 m. (z dwoma pasażerami).

Lot na odległość:

1) inżynier Soblotnig 144 km;

2) Moineau (Francya) 107 2 km.

Zawody w szybkości wzniesienia się:

1) Garros (Francya) 1000 m. w $5\frac{1}{2}$ minuty.

Zawody w rzucaniu do celu:

1) Velaien (Rumunia); 2) Garros (Francya).

Hygiena Podhala.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Z powodu pojawienia się płonicy w gminach powiatu nowotarskiego, a mianowicie: Poronin, Bukowina i Zakopane wydelegowało Namiestnictwo krajowego inspektora sanitarnego, Dra Mieczysława Kramarzyńskiego, dla zbadania rzeczywistego stanu rzeczy — tembardziej, że prasa codzienna rozpowszechniła i jeszcze obecnie rozpowszechnia w tej sprawie wiadomości, które nie zawsze zgodne są z prawdą, a niepokoją publiczność, pragnącą udać się na letni pobyt do jednej ze wspomnianych miejscowości.

Dla zapobieżenia nieporozumieniom, stąd wynikłym, Komisya klimatyczna, opierając się na wyniku badania, dokonanego przez krajowego inspektora sanitarnego, przy współudziale lekarza urzędowego w Nowym Targu i lekarza okręgowego w Poroninie, ewentualnie lekarza stacyi klimatycznej w Zakopanem, tudzież naczelnika dotyczącej gminy i eksponowanego żandarma — tak w Poroninie, jak i Bukowinie, ogłasza niniejszem rzeczywisty stan rzeczy, o ile dotyczy epidemii płonicy (scarlatina) w powyższych gminach:

Poronin. Dnia 18 b. m. stwierdzono 11 obejść, zapowietrzonych płonicą. Trzy przeznaczone do ostatecznego odrażenia, wobec czego na 8 obejściach pozostało 13 chorych na płonicę.

Doraźnie zebrani mieszkańcy gminy zgodzili się na pomieszczenie pozostałych chorych w prowizorycznie na ten cel wynajętym domu izolacyjnym na Majerczykówce, położonej na ustroniu.

Rada gminna w Poroninie, uchwaliła na posiedzeniu dnia 22 czerwca b. r. otwarcie domu izolacyjnego, pomieszczenie w nim 13 obecnie chorych na płonicę i bezzwłoczne wykonanie odrażenia tych obejść, z których przewieziono chorych do domu izolacyjnego.

Całe to zarządzenie zostanie wykonanem do 25 czerwca b. r. włącznie, wobec czego z dniem tym pobyt w Poroninie nie będzie przedstawiał żadnego niebezpieczeństwa dla przyjezdnych.

Bukowina. Z obejść zapowietrzonych płonicą, przeznaczono 3 do ostatecznego odrażenia, pozostaje zatem 5 obejść, z 8 ma chorymi.

Zakopane. W Zakopanem pojawiło się od 25 maja b. r. do 22 b. m. włącznie 6 przypadków płonicy, zawleczonej z Poronina. Po stwierdzeniu choroby, umieszczono każdego chorego w szpitalu miejscowym, a dom zapowietrzony natychmiast odrażono. Z 6 pozostałych chorych 4 w przyszłym tygodniu opuści szpital bez zmian chorobowych, a pozostanie w nim tylko 2 chorych.

Oprócz wymienionych chorych, niema w Zakopanem żadnego innego przypadku płonicy, wobec czego, jak niemniej wobec dokładnej izolacyi chorych w szpitalu miejscowym, pobyt w Zakopanem nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa nie tylko dla stałych mieszkańców, ale i dla letników.

Zakopane dnia 23 czerwca 1912.

Stefan Grabczyński.
Przewodn Komisyi klimatycz.
i c. k. inspektor Stacyi klim.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wygłosił minister obrony krajowej gen. piech. Georgi obszerną mowę, będącą rodzajem „exposé“ względem nowej ustawy wojskowej.

W mowie tej minister wyjaśnił na wstępie, iż konieczność zatrzymania trzeci rok służących wypływa przeważnie stąd, że przy obliczeniu kontyngentu rekruta nie wzięto w rachubę podoficerów oraz okoliczności, że każdy żołnierz wykształcony w drugim roku służby na podoficera musi być zastąpionym. Skoro tylko osiągniętą zostanie pełna liczba dłużej służących podoficerów, załoga tych stopni szarży nie będzie musiała być zatrzymywaną trzeci rok w służbie. Idzie więc tylko o postanowienia przejściowe. W szczególnym interesie zarządu wojskowego będzie leżało, aby jak najszybciej osiągnąć pełną liczbę dłużej służących podoficerów.

Minister wskazuje na przytoczone już kilkakrotnie powody niemożliwości wprowadzenia czystego dwuletniego czasu służby i omawia motywy, które uniemożliwiają dalej idące rekompensaty dla dłużej służących na celu odbywania ćwiczeń wojskowych, ze względu na nadzwyczaj wielkie koszta. Dalej jest rzeczą potrzebną polepszenie położenia podoficerów dłużej służących tak pod względem materyalnym, jak co do powagi, w którym to celu zamierzony jest cały szereg postanowień.

Wobec zarzutu, że dłuższy czas służby przy marynarce jest specyalnie niesłusznem pokrzywdzeniem królestwa Dalmacyi oraz krajów Pobrzeża, podnosi minister, że naturalnie marynarka wojenna musi liczyć na najbardziej zdatnych, przyzwyczajonych do morza popisowych. Aby jednakże uczynić powrót załóg marynarki do stosunków życia cywilnego mniej dotkliwym, zwrócił się zarząd marynarki do interesowanych władz centralnych z tem, aby zapewniono materyalny zasiłek nie tylko podoficerom, ale także i załodze bez szarży.

Co do ustalenia kontyngentu rekruta na dłuższy przeciąg czasu wskazuje minister na to, że ustalenie kontyngentów na dłuższy czas odpowiada planowemu i programowemu rozwijaniu armii i marynarki, jest ze względów wojskowych polecenia godnem, konstytucyjnie dopuszczalnem, a politycznie nie mieści w sobie żadnego niebezpieczeństwa, gdyż prawo legislatywy przyzwalania na kontyngent rekruta wydaje się być wyraźnie skodyfikowanem.

Minister omawia dalej postanowienia dotyczące pilnowania tych popisowych którzy zapomocą przekroczenia granicy chcą się usunąć od obowiązku wojskowego. Mowca zaznacza, że nie jest zamierzone zaostrzenie istniejących przepisów n. p. w duchu o wiele ostrzejszych przepisów węgierskiej ustawy.

Postanowienie co do egzaminu uzupełniającego dla kandydatów na jednorocznych ochotników usprawiedliwia minister analogicznym przepisem w innych zakładach naukowych i omawia potem kwestyę utrzymywania rodziny, wyłuszczając dlaczego nie można było zadość uczynić różnym życzeniom.

W sprawie urlopów na żniwa przypomina swe wielokrotne oświadczenia i zaznacza ponownie, że o ile to da się pogodzić z wojskowymi względami, może nawet nastąpić ustalenie tych urlopów. W sprawie rolniczych kursów, które mają korzystny przebieg, jest w obronie krajowej projektowane ich zwiększenie, a w armii zajmuje się ich zaprowadzeniem.

Następnie omówił minister rekompensaty, jakie będą w przyszłości w liczbie i trwaniu ćwiczeń wojskowych dawane za dłuższą niż 10-letnią służbę prezencyjną.

W końcu podniósł mowca, iż ma nadzieję, że nie długo będzie mógł przedłożyć nowelę, gdyż mu jest bardzo nieprzyjemnem, gdy musi przy odpowiadaniu na interpelacye cytować cyfry, które nie odpowiadają obecnym stosunkom i są niegodne państwa kulturalnego. W końcu prosił o przyjęcie przedłożenia. (Żywe oklaski, minister odbiera liczne gratulacye).

Po ministrze zabrał głos p. Wassilko, wyłuszczając powody, jakie skłoniły Rusinów do zmiany stanowiska wobec przedłożeń wojskowych. Następnie oświadczył mowca, że taktyka Rusinów tak długo nie ulegnie zmianie, dopóki rząd nie zmieni stanowiska wobec Rusinów. Rząd jednak mimo to nie będzie miał spokoju, dopóki ruska sprawa uniwersytecka nie będzie załatwioną. Kwestya dróg wodnych także załatwioną być może tylko w porozumieniu z Rusinami. Mowca ma polecenie oświadczenia w imieniu Związku ruskiego, że w sprawie dróg wodnych jakikolwiek nacisk ze strony Izby, czy rządu, byłby bezcelowym. Rozchodzi się o galicyjską kwestyę krajową i ona musi być tak traktowaną, jak cesarz przed niedawnym czasem oświadczył prezesowi Koła polskiego.

P. Łukaszewicz oświadczył, że będzie głosował za przedłożeniem rządowem w nadziei, iż państwo, które ignorowało dotąd interesy narodu ruskiego, będzie obecnie dążyło do zaspokojenia jego potrzeb, dalej zaś ponieważ silna armia stanowi obronę przeciw wszelkim ewentualnościom a więc i przed nieprzyjacielem od wschodu.

Przemawiali następnie pp. Laginja i Faidutti, poczem dyskusyę zamknięto. — Posłowie: Heilinger, Ivo, Friedman i Malik, wręczyli szereg rezolucyj. Po wywodach generalnych mowców, pos. Golla („pro“) i Filipińskiego („contra“), sprawozdawca mniejszości p. Tresicz-Pavicicz nazywa dyskusyę obecną obłudą, skoro nie można w przedłożeniu żadnych czynić zmian. Następnie omawia sytuacyę w Chorwacyi. Na tem obrady przerwano.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów odbyła głosowanie nad ustawą wojskową (pierwszą grupą). § 1 przyjęto w imiennem głosowaniu 302 przeciw 33 głosom. §§ 2 — 7 przyjęto w zwykłem głosowaniu. Nad § 8 odbywa się imienne głosowanie.

Sprawy austro-węgierskie.

Zaprzysiężenie marszałka krajowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz zaprzysiągł dzisiaj nowego marszałka krajowego dla Galicyi hr. Gołuchowskiego, poczem przyjął go na audyencyi. Hr. Gołuchowski pojawił się następnie w Izbie posłów, gdzie odbył konferencyę z szeregiem posłów.

Nowy poseł.

Wiedeń. (T. wł.) Dzisiaj pojawił się w Izbie po raz pierwszy zastępca pos. Gołuchowskiego, poborca podatkowy demokrata Godek.

Drogi wodne.

Wiedeń. (T. B.) Komisya budżetowa przyjęła ustawę o regulacyi Dunaju.

Min. Trnka oświadczył, że rząd gotów jest w ramach możności finansowej życzeniom wszystkich stronnictw, co do budowy dróg wodnych, uczynić zadość.

Ruska konsekwencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas dalszego ciągu głosowania w Izbie wesołość wywołał fakt, że Rusini, którzy zgłosili wnioski mniejszości, sami w plenum głosowali przeciw nim.

Prowokacya Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zajmuje się dziś na miejscu naczelnem odezwą, podpisaną przez członków petersburskiej Akademii umiejętności, posłów do Dumy i kilku literatów i generałów, książąt i hrabiów rosyjskich wystosowaną „do Europy“, przed którą oskarżają Austryę z powodu „strasznych okrucieństw“, popełnianych na Rusinach nietylko w Galicyi, lecz i na Bukowinie.

Podpisani oświadczają, że „na razie nie mają zamiaru odrywać Galicyi wschodniej“ od Austryi i że chcą pozwolić, aby Rusini jeszcze jakiś czas, stojąc pod opieką Rosyi — żyli w Austryi.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. wł.) Sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o kontyngencie rekruta, poczem uchwalił wydać sądom posła Kovacsa za usiłowane morderstwo na osobie hr. Tiszy.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 czerwca.

Kupcy galicyjscy w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacya kupców galicyjskich, która wczoraj wieczorem była w Kole polskiem, została dziś przyjęta przez prezesa Koła polskiego Dr Leo i Dr Kozłowskiego jako przewodniczącego komisyi bankowej Koła polskiego. Pod przewodnictwem Dr Kozłowskiego uda się deputacya do Banku austro-węgierskiego, aby przedstawić swe życzenia.

Z powodu Zjazdu w Pradze.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ przychodzi do wniosku, że uroczystości praskie rozpoczynają się niezbyt szczęśliwie. — Już bowiem uwydatniają się różne nieporozumienia wśród narodów słowiańskich. Odmowę Polaków od udziału w tych uroczystościach dziennik tłumaczy tem, że do Pragi zjedzie się wielu Rosyan.

Specyalnie jednak „Nowoje Wrem.“ zajmuje się Ukraińcami, przeciw którym występuje nader wojowniczo. Pismo ostrzega Czechów, że ten, kto czuje się zakamieniałym wrogiem jedności kulturalno-narodowo-rosyjskiej, czyli ukrainomanem, ten nie może pretendować do twórczości roli budowniczego kulturalnego zbliżenia się słowiańskiego.

Sokoli rosyjscy w drodze do Pragi.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj we wtorek Sokoli rosyjscy, udający się na zjazd do Pragi, przybywają do Warszawy. Sokoli rosyjscy pobytowi swemu w Warszawie postanowili nadać charakter manifestacyi politycznej. Dzisiaj ma się odbyć z okazyi przyjazdu Sokołów z Rosyi pochód przez miasto z muzyką i rosyjskimi sztandarami. W Warszawie Sokoli rosyjscy połączą się z 425 sokołami z Królestwa, następnie udadzą się razem do Pragi.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że Sokoli z Królestwa są to zorganizowani pospiesznie po zamknięciu Sokoła polskiego uczniowie Rosyanie gimnazyów rządowych, uniwersytetu, politechniki i wreszcie młodsi urzędnicy państwowi. Tworzą oni oddziały petersburskiego wszechrosyjskiego Związku sokolego.

Po zamknięciu III Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ zestawiając bilans działalności trzeciej Dumy, zamkniętej w ubiegłym tygodniu, na podstawie drobiazgowej analizy dochodzi do wniosku, że jeżeli pod względem ilościowym wyniki przedstawiają się bogato, natomiast jakościowo prace Dumy nie odpowiedziały w najmniejszej mierze nadziejom i planom nawet jej odpowiedzialnych kierowników.

Rosyjska Rada państwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Ustalono, że posiedzenia Rady państwa trwać będą do połowy lipca. Bieżący tydzień zostanie wypełniony rozpatrywaniem projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny. Podczas rozpraw chełmskich prawica postanowiła wstrzymać się od wszelkich wystąpień, by w ten sposób projekt załatwić jak najprędzej.

Walka o prezydenta.

Baltimore. (T. B.) Bryan zapowiedział kandydaturę swoją na prowizorycznego prezydenta demokratycznego Konwentu narodowego przeciw Parkerowi.

Baltimore. (T. B.) Demokratyczny komitet narodowy wybrał Parkera prowizorycznym prezydentem Konwentu demokratycznego.

Dezercye wśród oficerów tureckich.

Konstantynopol. (T. B.) Z Monastyra donoszą o dezercyi oficerów tureckich. Zbiegł jeden kapitan, 9 poruczników i 50 żołnierzy. Wysłano w pościgu za nimi oddział wojska.

Krwawe starcie na okręcie.

Rzym. (Tel. wł.) Na pokładzie parowca francuskiego „Congo“, który przybył do Port Said, wybuchnęła walka między tureckimi podróżnymi, a włoską załogą. Dwóch podróżnych zostało zabitych, jeden marynarz zmarł z ran. Ośmiu innych jest ciężko rannych.

Zabójcze upały.

Madryt. (Tel. wł.) Z różnych prowincyi hiszpańskich donoszą o niezwykłych upałach. W Madrycie wskazywał wczoraj termometr ciepła 53° C. Upał wyrządził w wielu miejscowościach szkody ogromne. W Bilbao zmarło wczoraj, wskutek udaru słonecznego, 20 osób.

Brak pieniędzy w Chinach.

Szanghai. (T. B.) Z powodu braku pieniędzy postanowiono płace wszystkich chińskich urzędników zredukować do 60 dolarów miesięcznie. Niektórzy urzędnicy pobierali dotąd pensye nawet po 1000 dolarów.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele ś. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 35.